

Schronisko, przytułosko, azyl czy jakkolwiek inny obiekt będący zbiorową placówką dla bezdomnych zwierząt - zwykle to już samo skojarzenie wyciska łzy ludziom wrażliwym na los zwierząt niczych. Że być tak nie musi przekonałem się podczas wizyty w Hotelu Zwierząt w Wojtyszkach za Łodzią, a właściwie bardziej za Sieradzem. Byliśmy tam razem z dr G.Polańczyk i koleżanką inż. zootechnik z warszawskiego ZOO Barbarą Zalewską 17 listopada 2011 r.

W tym osobliwym miejscu znajduje się wprost nieprawdopodobna ilość psów. Jest ich prawie cztery tysiące, są tam też bezdomne koty, ocalone od śmierci lub złej doli konie, kilka rasowych suk wraz z przychówkiem wykupionych przez właściciela Hotelu Pana Longina Siemińskiego z tzw.pseudohodowli. Na froncie, po przkroczeniu bramy wjazdowej na sześćohektarowy teren obiektu, jest piękny staw, wybiegi dla zwierząt egzotycznych, które dobrze znoszą nasz klimat, są tu różne parzysto i nieparzystokopytne, są rzadkie świnie, są też ptaki- strusie emu, papugi, bociany różne kury i gołębie ozdobne. Dalej można zobaczyć wilki, hieny i drobne zwierzęta szopy, skunksy, jenoty, kangury walabia beneta, pieski preriowe. W ocieplanych pomieszczeniach są trzy gatunki małych małp i ogromna rodzina świnek morskich. Pewnie pominąłem jakiś gatunek, ale najważniejsze jest to, że wszystkie te zwierzęta żyją tu we wzorowej czystości pomieszczeń i wybiegów. Mimo, że różnorodność gatunkowa wymaga uwzględnienia ich wielostronnego jadłospisu, obsługa radzi sobie z tym problemem bardzo profesjonalnie. Wszyscy zwierzęcy mieszkańcy tego Hotelu są czyści, najedzeni, zadbani. Codzienną obsługę przy zwierzętach wypełniają ludzie którym Pan Longin Siemiński pomaga wyjść z bezdomności. Tutaj na miejscu dostali warunki do życia po ludzku. Do mieszkania dostali pokoje, jest wspólna dla wszystkich stołówka. Sami tu gotują i jadają razem z pracodawcami. Mają czyste kurtki, spodnie i buty. Są ogoleni i schludni. Nie przypominają swoim wyglądem obsługi większości placówek, które mają wpisany w statut opiekę nad zwierzętami. Jest to największe tego rodzaju przedsięwzięcie pod względem ilości psów, w Europie jak mówi Pan Siemiński. Współpraca z około stoma gminami pozwala utrzymać ten wzorowy obiekt. Nieco odmienny od przyjętych w większości, jest sposób rozliczania się gmin z Hotelem za odłowienie, przyjęcie czy utrzymanie psa. Wyjątkowo niska jest opłata za usługę odłowienia zwierzęcia, którą ponosi gmina jednorazowo, niezależnie od tego czy uda się to za jnym razem czy wielokrotnie następuje z powodu niepowodzenia - jest to 25 zł. niezależnie czy zostanie przy tym użyty łożysko usypiający czy też nie. Zwierzęta po schwytaniu odbywają kwarantannę w innej placówce, blisko Łodzi, którą nadzoruje syn Pana Siemińskiego. Jeżeli zwierzę nie jest poszukiwane czy podejrzane o pokąsanie człowieka zostaje zaszczepione, zaszczepione, sfotografowane, dostaje własną kartotekę i dopiero trafia do Wojtyszek. Dzienna stawka za pobyt psa w Hotelu to 5 zł. Opłatę tę ponosi właściwa gmina dokąd zwierzę tu żyje, z chwilą adopcji opłata oczywiście ulega zatrzymaniu. Adopcje są bezpłatne! Wszystkie te kartoteki i rozliczenia prowadzi w Wojtyszkach kilkusobowe biuro. Jak zapewnia Pan Longin Siemiński, bardzo starannie, bo są to publiczne pieniądze. Współpraca z Powiatowym lekarzem weterynarii układa się wg. relacji Pana Siemińskiego bardzo dobrze. Na terenie hotelu zwierząt w Wojtyszkach pracują też lekarze weterynarii. Codziennie jest tu sporo pracy w gabinecie weterynaryjnym i niewielkiej, ale spełniającej swoje zadania, sali operacyjnej. Wszystkie

trafiające tu psy są sterylizowane i kastrowane, mają opiekę pooperacyjną i doraźną jeśli zaistnieje potrzeba. Prowadzona jest profilaktyka - szczepienia i odrobaczania. W aspekcie utrzymania psów w tej placówce ewenementem są wielkie mające kilkadziesiąt metrów długości i kilkanastie szerokości wspólne boksy, na których przebywa od 100 do 150 psów. Są one grupowane pod względem płci, wieku i wielkości. Podłoże stanowi świeży piasek. Wymieniany i utylizowany cyklicznie. Psy pilnowane są przez pracowników na zmiany dzień i noc. Odchody nie zalegają, są na bieżąco zbierane. Awantur na wybiegach właściwie nie ma. Wchodzenie do środka nie prowokuje złych zachowań- widzieliśmy to i jesteśmy pełni podziwu. Dla psów po zabiegach i tych, które nie tolerują towarzystwa jest również kilkadziesiąt indywidualnych boksów. Hotel Zwierząt w Wojtyszkach na pewno wyróżnia się swoim wyglądem, wizerunkiem właścicieli, nie widać tu nieszczęścia, nie chwyta tu za serce żal i litość nad losem mieszkańców. Na ten widok nie sięga się w poczuciu winy do kieszeni. Panuje tu wzorcowy porządek, nie śmierdzi i nie ma bałaganu. Jak nie u nas. Chociaż Wojtyszki to z nazwy hotel, są domem dla ogromnej ilości zwierząt i wielu ludzi. A jednak, jak mówi Pan Siemiński pomimo satysfakcji nie może spać całkiem spokojnie i to wcale nie od psiego przybytku ten ból głowy. W naszej rzeczywistości dla własnego spokoju, być może lepiej prowadzić "normalne schronisko", kwestować i epatować na lewo i prawo zwierzęcym nieszczęściem.

Zachęcam do wizyty na stronie [Hotelu dla Zwierząt](#) !

{webgallery}







{/webgallery}